PRZYJACIEL

Teatr Polski w Poznaniu

Radosław Paczocha

Prapremiera 12 grudnia 2009

Reżyseria Krzysztof Rekowski

Scenografia Maciej Chojnacki

Muzyka Marcin Mirowski

Radosław Paczocha

PRZYJACIEL

Reżyseria **Krzysztof Rekowski**
Scenografia **Maciej Chojnacki**
Muzyka **Marcin Mirowski**
Projekcje **Emilia Sadowska**

Asystent reżysera, inspicjent **Elżbieta Bednarczyk**

Jaco **Łukasz Chrzuszcz**
Śledczy **Piotr Kaźmierczak**
Siostra **Ewa Szumska**
Matka **Teresa Kwiatkowska**
Ojciec **Wojciech Kalwat**

Prapremiera 12 grudnia 2009

PRZYJACIEL

Radosław Paczocha
Reżyseria Krzysztof Rekowski

RADOSŁAW PACZOCHA

(ur. 1977), absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim i Wiedzy o Teatrze na Akademii Teatralnej w Warszawie. Autor recenzji, artykułów, esejów i opowiadań drukowanych w pismach: „Teatr", „Dialog", „Scena", „Pamiętnik Teatralny", „Aspiracje", „Opowieści", a także tekstów o charakterze literacko-krytycznym drukowanych przez Teatr Wybrzeże w Gdańsku oraz Teatr Narodowy w Warszawie. Laureat V Ogólnopolskiego Konkursu na Dramat „Windowisko 2008" (za dramat *Zapach czekolady*).

Autor utrzymanego w poetyce amerykańskiego filmu kryminalnego dramatu *Bar Babylon* (druk: „Dialog" 2009, nr 12), a także noweli dramatycznej *Być jak Kazimierz Deyna* (również współautor scenariusza filmowego o tym samym tytule). W chwili obecnej pracuje jako sekretarz literacki w Teatrze Powszechnym w Warszawie, a także studiuje w Instytucie Sztuki PAN (studia doktoranckie).

Dramat *Przyjaciel* Radosława Paczochy otrzymał główną nagrodę w drugiej edycji konkursu dramaturgicznego METAFORY RZECZYWISTOŚCI 2009 zorganizowanego przez Teatr Polski w Poznaniu.

KRZYSZTOF REKOWSKI

Absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie (2003) i Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej (1994). Zadebiutował na scenie zawodowej *Zimą pod stołem* Rolanda Topora w Teatrze Ludowym w Krakowie. Zrealizował wiele przedstawień, m.in.: *Zwyczajne szaleństwa* Petera Zelenki i *Szefa wszystkich szefów* Larsa von Triera w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, *Marylin Mongoł* Nikołaja Kolady i *Nieśmiałego na dworze* Tirso de Moliny w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu, *Grubą świnię* Neila La Bute'a w Teatrze Powszechnym w Warszawie, *Dialogi o zwierzętach* Aleksandra Żelezcowa, *Romeo i Julię* Williama Szekspira w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Współpracował też z Teatrem Współczesnym w Szczecinie i Laboratorium Dramatu w Warszawie.

Kilka jego przedstawień gościło na festiwalach w kraju i za granicą. Spektakl *Romeo i Julia* został nagrodzony w konkursie na Najlepszą Polską Inscenizację Szekspirowską w sezonie 2005/2006 a *Dialogi o zwierzętach* otrzymały Nagrodę Loży Przyjaciół Teatru na Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi (2005).

W Teatrze Polskim w Poznaniu zrealizował sceniczną adaptację *Panien z Wilka* Jarosława Iwaszkiewicza (2009).

RADOSŁAW PACZOCHA

Słowa przeciw słowu

Pisząc *Przyjaciela* starałem się sfotografować stan świadomości człowieka, który bez względu na to, czy jest winien zarzucanych mu czynów, musi stworzyć przekonującą kreację. Jeżeli jest winny musi przekonująco zagrać niewinnego. A jeśli jest niewinny to i tak zmuszony jest w bardziej przekonujący sposób niż dotychczas „stworzyć" wizerunek człowieka niewinnego.
Konieczność nieustannego odpowiadania na zarzuty w sposób nieunikniony powoduje głębokie zmiany w świadomości oskarżonego, który jak szachista musi z odpowiednim wyprzedzeniem przewidywać pytania oskarżycieli. Chcąc tego czy nie wpuszcza w końcu do swojej głowy ich głos. W ten sposób w jego świadomości rodzi się przewrotna zależność od tego, czemu stara się zaprzeczyć. Przyparty do muru próbuje najpierw wyobrazić sobie wizerunek człowieka niewinnego, a potem dostosować siebie do tego wizerunku. Ciągle musi pamiętać o tym, że nawet jeżeli jest niewinny to i tak jego niewinność może nie wystarczyć do przekonania oskarżających. Dlatego jego świadomość nie ma ani chwili odpoczynku. Cały jej wysiłek musi iść w stronę obrony siebie. Tylko siebie jako kogo? Ofiary czy przestępcy?

Od tej chwili na wszystko, co się zdarzyło pada cień. Każdy gest z przeszłości zaczyna być uważnie badany, pod konkretnym kątem, z narzucaną z góry interpretacją. Zbrodnia nie pozwala myśleć pogodnie o przyszłości, ale zbrodnia odmienia również przeszłość. W oczach oskarżających wszystko mogło do niej prowadzić. Wszystko mogło być decydujące. Małe grzeszki z przeszłości urastają do rangi ciężkich przewin. Do tego przesłuchujący ciągle łapią przesłuchiwanego za słowa. Słowa stają się coraz cięższe. Mogą obronić, ale i pogrążyć. Oskarżony musi się liczyć ze słowami bardziej niż poeta. Słowami stwarza przecież linię swojej obrony, stwarza rzeczywistość swojej obrony, stwarza cały swój świat. Słowo zaczyna nabierać dla niego niespotykanej dotychczas wagi. Kłamstwo powiedziane po wielekroć może zabrzmieć jak prawda, niezgrabnie przekazana prawda może w uszach przesłuchujących zabrzmieć jak kłamstwo.

Decydująca batalia rozgrywa się zatem w głowie oskarżonego, w jego świadomości, a może i w sumieniu? Tylko batalia o co? O prawdę? O własny wizerunek? Czy może o wolność? Nawet jeżeli jest niewinny, to i tak musi jeszcze tego dowieść. A to, czego on dowiedzie, muszą jeszcze potwierdzić inni (a więc my!). Ci, którzy powiedzą: „Tak, miałeś rację, prawda jest po twojej stronie" Ale oni właśnie zaciekle milczą albo patrzą na oskarżonego nieprzychylnym wzrokiem. Bo skąd niby mają znać prawdę? Skąd mamy znać prawdę? Z jego słów? Jeśli tak to wtedy wrócilibyśmy do punktu wyjścia: słowa oskarżających przeciw słowu oskarżonego. A może raczej prawda przeciw prawdzie? Chyba że tylko, ale to byłaby naprawdę diaboliczna wizja, kreacja przeciw kreacji...?

JACO

Wszędzie i zawsze razem.
Od dzieciństwa aż do śmierci
Tam, gdzie on, tam ja.
Gdzie ja, tam on.
On wiedział, co ja myślę.
I ja wiedziałem, co on myśli.
Patrzyłem w lustro i przypominałem sobie jego twarz.
On patrzył w lustro i przypominał sobie moją twarz.
On i ja.
Ja i on.
Jak dwie nogi, dwie ręce, dwie nerki, dwa płaty tego samego płuca.
Jak dwa kółka w rowerze, dwie szyny na kolejowych torach.
Wszystko mu zawdzięczam.
Mój najlepszy i jedyny przyjaciel.
Pierwszy raz wspólnie całowaliśmy tę samą dziewczynę.
Pozwalała się dotykać w te same, właśnie przez nas odkrywane miejsca.
Było nas dwóch dla jej dwóch piersi.
Wszystko po raz pierwszy i wszystko razem.
Piliśmy razem wódkę, robiliśmy razem interesy, chodziliśmy razem
na te same dziewczyny.
Na te same dziwki i na te same dziewczyny.
On i ja.
Ja i on.
Wszędzie.

Przyjaźń jest cnotą (...), czymś dla życia najkonieczniejszym. Bez przyjaciół nikt nie mógłby pragnąć żyć, chociażby posiadał wszystkie inne dobra; wszak i ci, którzy mają bogactwa, stanowisko i władzę, zdają się najbardziej potrzebować przyjaciół; jakaż bowiem korzyść z takiej pomyślności, jeśli się jest pozbawionym możności wyświadczenia przysług drugim, z której przede wszystkim i w sposób najchwalebniejszy korzysta się wobec przyjaciół? I w jaki sposób można by pomyślności tej ustrzec i uchować ją, nie mając przyjaciół? Przecież im większa, tym bardziej jest narażona na niebezpieczeństwa.

Przyjaźń dopomaga młodzieńcom w unikaniu błędów, starszych otacza opieką i uzupełnia ich pracę w tym, co przerasta ich nadwątlone siły, ludzi w kwiecie wieku pobudza do pięknych czynów i do myślenia, bowiem, i do działania zdatniejsi są ludzie we dwójkę. Przyjaźń jest jednak nie tylko czymś koniecznym, ale też czymś moralnie pięknym (...).

Jest bowiem istotną cechą ludzi etycznie dzielnych, że ani sami nie schodzą na manowce, ani przyjaciół do tego nie namawiają. Ludzie natomiast źli nie mają w sobie stałości, bo nie pozostają podobnymi nawet do siebie samych; na krótki więc czas zawierają przyjaźń, radując się nawzajem swą niegodziwością.

Przyjaźń polega na wspólnocie. Wszystko, co mają bracia czy koledzy, jest ich wspólną własnością. Różne też są rodzaje niesprawiedliwości wobec osób pozostających w przyjaźni, a niesprawiedliwość jest tym większa, im bliższych tyczy się przyjaciół.

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. i oprac. D. Gromska, Warszawa 1982.

OJCIEC

Przyjaciel?
Jaki przyjaciel?
Jak się okazuje nie miał przyjaciela.
Jak się okazuje nie miał nawet wspólnika.
Nie miał nikogo.
Miał tylko wrogów.
Tylko zdrajców.
Tylko podłych ludzi.
Dookoła siebie tylko podłych ludzi.
Przekleństwo spadło na nasze głowy.
Nic nie zostało oszczędzone.
Nikomu z nas nic nie zostało oszczędzone.
Ciężka praca.
Całe życie ciężka praca.
A teraz to!
Kto na to zasłużył?

Fascynacja widowiskiem przemocy, okrucieństwa i śmierci jest w kulturze najtrwalsza. Wielka była popularność historycznych spektakli zadawania śmierci, oglądanych na żywo. Starożytni oglądali spektakle krzyżowanych skazańców i umierających gladiatorów, obywatele Rzymu – zarówno gawiedź, jak i patrycjusze – chadzali na widowiska, gdzie skazańcy byli wieszani głową w dół lub odwrotnie, owijani w szmaty smolne i paleni. (...) Krwawe spektakle w rzymskim Koloseum uznawane do dzisiaj za jeden z największych pomników sadyzmu, równocześnie są znaczącą instytucją kulturową w dziejach.

Spektakle przemocy zawsze znajdują widzów, one mają moc przyciągania, która wyrasta z potężnych, tajemniczych źródeł natury człowieka. Widz takich spektakli pozostaje w konflikcie z samym sobą, nie wyrzeka się przecież własnych zasad moralnych, potępia okrucieństwo, rodzi się w nim poczucie winy, które jednak nie może zapobiec chorobliwej namiętności.

W świecie współczesnym, gdzie media tworzą własną rzeczywistość prawie tak realną jak życie samo, gdzie wirtualizacja realności i doświadczenia ludzkiego zastępuje samo to doświadczenie, także strach przed śmiercią rozgrywa się na ekranach kinowych i telewizyjnych. Zabójstwo i tortura mogą być czynione cudzą ręką *per procura*, a w widzu pozostaje jakiś ślad owego poczucia nieśmiertelności. Kinowe kody okrucieństwa są dla widza orgią, spektaklami umierania, przyglądanie się rzeczom niegodnym człowieka daje nadludzką rozkosz wynoszenia się ponad istoty śmiertelne. (. .)

Bogusław Sułkowski, *Przemoc i pornografia śmierci jako przynęty medialne*, Łódź 2006.

JACO

Cisza.
Krew.
Smuga krwi.
Cisza.
Jedna smuga, druga smuga.
Cisza
Dwie smugi krwi.
Trzy smugi krwi.
Cisza.
Przewrócona lampka.
Cisza.
Krew.
Zerwane zasłony
Cisza.
Krew.
Cisza.

(...) Bracia moi – baczcie, aby żaden pasożyt nie wspinał się z wami!

Pasożyt to robak pełzający, przyczepny, który chce utuczyć się w zakamarkach waszych chorób i ran.
I to jest sztuka, że we wspinających się duszach odgaduje znużenie; w waszej urazie i zniechęceniu, w waszym delikatnym wstydzie buduje sobie obrzydliwe gniazdo.

Tam, gdzie mocny jest słaby, a szlachetny nazbyt łagodny, tam on buduje sobie obrzydliwe gniazdo, pasożyt mieszka tam, gdzie Wielki ma swoje małe, zranione zakątki.

Czym jest najwyższy rodzaj wszelkiego istnienia, a czym najniższy? Pasożyt jest najniższym rodzajem; kto jednak jest rodzajem najwyższym, ten żywi większość pasożytów.
Na duszy bowiem, która ma najdłuższą drabinę i najgłębiej może sięgać w dół – jakżeby nie miało siedzieć na niej najwięcej pasożytów?

Friedrich Nietzsche, *To rzekł Zoratustra*, przeł. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Warszawa 2003.

ŚLEDCZY
A kto z was dwóch był... sprytniejszy?

JACO (po namyśle)
Ja.
To straszne, ale ja byłem sprytniejszy.

ŚLEDCZY
A kto był... mądrzejszy?

JACO (po namyśle)
Ja.
Skoro on nie żyje, a ja żyję to znaczy,
ze ja byłem mądrzejszy i ja byłem sprytniejszy.
On był chyba za bardzo łatwowierny.
Miał wszystko i był łatwowierny

Kto zdobywa się z własnej woli na doświadczenie przeżycia kogoś, zabijając go własną ręką, tego ogarnia niebezpieczna, niezaspokojona namiętność. Doznaje on wówczas niezwykłej pewności siebie. Może wszystko. Kto zabija kogoś drugiego, sam jest wolny od śmierci. Co więcej, uzależnił od siebie tę najpotężniejszą ze wszystkich mocy, sam uczynił siebie panem nad śmiercią. (...)
Toteż nie należy doszukiwać się przyczyn zabijania w popędach naturalnych, w żądzach władzy, w instynkcie samozachowawczym. Najistotniejszą przyczyną jest iluzja własnej nieśmiertelności. Człowiek zabija po to, aby przeżyć drugiego człowieka. Zabijanie to najprostszy, najprymitywniejszy sposób na pozostanie przy życiu. (...) Tu idzie przede wszystkim o negatywną suwerenność występku, destrukcji, o suwerenność zbrodni.

Wolfgang Sofsky, *Traktat o przemocy*, przeł. M. Adamski, Wrocław 1999.

ŚLEDCZY

Jest kilka granic
Są nasze własne granice.
I granice tak zwane obiektywne.
Dla wszystkich.
Takie, których nigdy nie wolno przekroczyć.
Zna pan to uczucie?
Jak się coś przekracza?

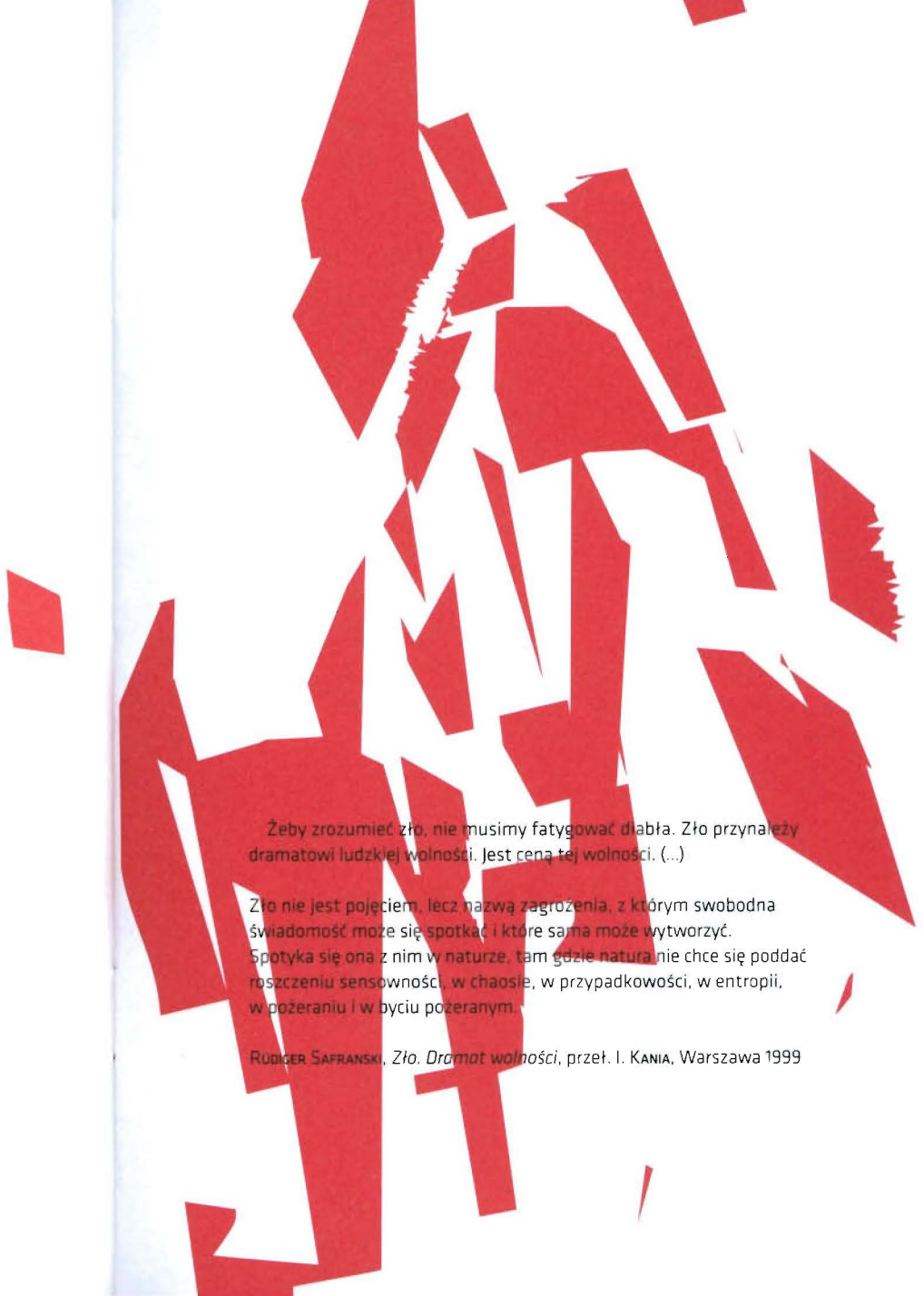

Żeby zrozumieć zło, nie musimy fatygować diabła. Zło przynależy dramatowi ludzkiej wolności. Jest ceną tej wolności. (...)

Zło nie jest pojęciem, lecz nazwą zagrożenia, z którym swobodna świadomość może się spotkać i które sama może wytworzyć. Spotyka się ona z nim w naturze, tam gdzie natura nie chce się poddać rozszczeniu sensowności, w chaosie, w przypadkowości, w entropii, w pożeraniu i w byciu pożeranym.

Rüdiger Safranski, *Zło. Dramat wolności*, przeł. I. Kania, Warszawa 1999

Dyrektor naczelny i artystyczny – Paweł Szkotak
Wicedyrektor – Joanna Nowak
Wicedyrektor – Marcin Kowalski
Sekretarz literacki/koordynator pracy artystycznej – Anna Maśląkowska
Kierownik techniczny – Andrzej Biskup
Public relations – Emilia Sadowska
Dział marketingu – Marcin Czarnecki – kierownik działu, Maria Maczuga, Marzena Nowotna (kasa biletowa)
Organizator widowni – Mariola Michalak
Sekretariat – Marcin Adamczak
Główny księgowy – Michał Wojtuś
Dział księgowości – Beata Pławska, Grażyna Rajewska, Ewa Kirkowska
Kierownik biura – Bogumiła Wichniarek
Kierownik działu administracyjno-gospodarczego – Maria Głuszak-Rzechówka
Transport i zaopatrzenie – Zbigniew Roszak, Małgorzata Roszak
Oświetleniowcy – Paweł Bordych – kierownik pracowni, Andrzej Szwaczyk, Łukasz Wieczorek
Akustycy – Wiesław Janicki – kierownik pracowni, Barbara Olsztyn
Brygadier sceny – Roman Berent
Montażyści – Łukasz Kołodziej, Łukasz Lewandowski, Krzysztof Lipiński, Tomasz Podharski, Damian Wełna
Garderobiane – Ewa Cieślik, Elżbieta Rochowiak, Ewa Jóźwiak
Pracownia krawiecka – Wojciech Januchowski
Stolarnia – Dariusz Michalak
Charakteryzatornia – Jolanta Łobacz, Magdalena Fellmann
Pracownia plastyczna – Jacek Zujewski, Ryszard Książek
Pracownia dekoratorsko-tapicerska – Eugeniusz Marszał
Pracownia ślusarska – Andrzej Miśkiewicz
Rekwizytornia – Czesław Wasiński
Pracownik gospodarczy – Stanisław Misiak
Inspektor d.s.p.poż. – Mieczysław Ratajczak

Zespół artystyczny w sezonie 2009/2010
Katarzyna Bujakiewicz
Barbara Krasińska
Teresa Kwiatkowska
Małgorzata Peczyńska
Magdalena Płaneta
Ewa Szumska
Łukasz Chrzuszcz
Michał Kaleta
Wojciech Kalwat
Piotr Kaźmierczak
Jakub Papuga
Paweł Siwiak
Andrzej Szubski
Zbigniew Waleryś
Sylwester Woroniecki

Inspicjenci – Elżbieta Bednarczyk, Maria Skowrońska-Ferlak

Redakcja programu – Anna Maśląkowska
Plakat i projekt programu – Marcin Markowski

POZnań
*Miasto know-how
artgen agencja interaktywna
Teatralna
Zakład Poligraficzny Mos-Łuczak sp.j.
Solar
Polska The Times Głos Wielkopolski
WTK
radio Merkury Polskie Radio
Radio Afera 98.6
kulturaonline.pl
epoznan.pl

Dramat *Przyjaciel* Radosława Paczochy otrzymał nagrodę główną
w drugiej edycji konkursu dramaturgicznego Metafory Rzeczywistości 2009
zorganizowanego przez Teatr Polski w Poznaniu.

www.metafory-rzeczywistosci.pl